

Ocean niespokojny – Halina Frąckowiak

Walizki dwie
I nieba dwa
Na drogę
Bo jedno tu
A drugie już
Gdzieś tam
Więc drżałaś, gdy
Lot spóźniał się
A potem
Zniknęłaś wśród
Drgających plansz
I lamp
Ocen był
Nie większy niż
Twe serce
Myślałaś, że
To w chmury krok
Nie w sen
Samolot siadł
Ktoś chwycił cię
Za rękę
Złożyłaś świat
Z tych paru scen
Przez rok przez dwa
Byłaś, jak ogień
Przez rok przez dwa
Wciąż w blasku braw
Nie znałaś dnia
Z napisem koniec
Lecz raz po raz
Szloch ścisnął krtań
Popłynął czas
Po nitkach stu
Autostrad
Już więcej wiesz
Niż w klatce ptak

Niż cień
Zmieniłaś twarz
Lecz w sercu cierni
Pozostał
I pękło coś
Bo trudno żyć
Pod szkłem
Wciąż hotel twój
Chce sięgnąć aż
Do nieba
I kaprys dnia
Wciąż mniej jest wart
Niż czek
A jednak ty
Gdy patrzysz
Na ocean
Wpatrujesz się
W ten drugi brzeg
Przez rok przez dwa
Byłaś, jak ogień
Przez rok przez dwa
Wciąż w blasku braw
Nie znałaś dnia
Z napisem koniec
Lecz raz po raz
Szloch ścisnął krtań
Przez rok przez dwa
Byłaś, jak ogień
Przez rok przez dwa
Wciąż w blasku braw
Gdy znajdziesz dzień z
Z napisem koniec
Czy wtedy też
Szloch ściśnie krtań



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych